Józef Zięba

Kurier Lubelski nr 82, 27.04.1988, s. 1-2.

Józef Łobodowski nie żyje. Był m.in. szefem międzywojennego „Kuriera Lubelskiego”

W dniu 18 kwietnia 1988 roku w Madrycie zmarł Józef Łobodowski, po Czechowiczu najwybitniejszy poeta lubelski. Określenie to może wielu dziwić, gdyż nic, lub prawie nic nie słyszeli o tym autorze.

Ze względów pozaliterackich nazwisko Łobodowskiego nie pojawiało się w krajowej prasie, nie ukazał się też choćby najskromniejszy wybór Jego wierszy. Skazany w kraju na „zapomnienie”, Łobodowski tworzył i wydawał na emigracji kolejne swoje książki. Bardzo czynny był również jako publicysta.

W wielu utworach zaznaczał swoje serdeczne i bliskie związki z Lublinem. Jest autorem chyba najpiękniejszego wydanego i napisanego po wojnie, przepełnionego sentymentem i goryczą emigranta, poematu zatytułowanego „Ballada lubelska”. Jego pragnieniem było, by spocząć na lubelskim cmentarzu. Wyraził to między innymi w wierszu „Na własną śmierć”.

Józef Łobodowski urodził się w dniu 19 marca 1909 roku w Purwiszkach na Suwalszczyźnie jako syn Józefa Łobodowskiego i Stefanii z Dobrejko-Jarzębowiczów. Ojciec, Polak, był oficerem w armii carskiej.

Wczesne dzieciństwo poety upłynęło w Lublinie. Podczas pierwszej wojny światowej rodzina Łobodowskich została ewakuowana w głąb Rosji. Przebywa w Moskwie i na północnym Kaukazie. Rozpoczętą naukę przyszłego poety w Jejku przerywa rewolucja, w czasie której ginie jego ojciec.

W 1922 roku wraz z matką i siostrami wraca do Lublina. Tu ukończył gimnazjum Hetmana Zamoyskiego i rozpoczął studia prawnicze na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, z którego za zbyt „radykalne poglądy i ekstrawagancki sposób bycia został relegowany. Odtąd następuje gwałtowna radykalizacja jego poglądów, których wyrazem będą liczne publikacje prasowe oraz wiersze często zdejmowane przez cenzurę. Niektóre z tych utworów doprowadzały autora nawet na ławę sądową. W takich sytuacjach bronił go, najczęściej skutecznie, jego przyjaciel, adwokat poeta w jednej osobie, Konrad Bielski.

Łobodowski reagował i wydawał w Lublinie kilka czasopism: w 1932 roku „Barykady” miesięcznik literacki i społeczny, w latach 1932—1934 „Trybunę” pismo młodej inteligencji, następnie w latach 1934—1935 „Dźwigary” miesięcznik poświęcony sprawom polskiej kultury

proletariackiej. W roku 1932 przejął po Czechowiczu redagowanie i wydawanie „Kuriera Lubelskiego” (od numeru 283 do 320). Konfiskaty i procesy kończyły krótki żywot tych czasopism.

W 1935 roku w poglądach Łobodowskiego następuje radykalna zmiana, która odbiła się szerokim echem na łamach ówczesnych czasopism literackich.

Równocześnie z bardzo ożywioną działalnością dziennikarską i publicystyczną rozwijała się jego twórczość poetycka. Oto kolejne tomiki jego wierszy: Słonce przez szpary, Lublin 1929; Gwiezdny psałterz, Lublin 1931; O czerwonej krwi, Lublin 1931 (tom skonfiskowany); W przeddzień, Lublin 1932; Rozmowy z ojczyzną, Lublin 1935. II wyd. Warszawa 1935 (tom wyróżniony Nagrodą Młodych Polskiej Akademii Literatury); Demonom nocy, Warszawa 1936; Szopka lubelska (wystawiona i wydana), Lublin 1937.

Łobodowski był również współorganizatorem Lubelskiego Związku Literatów, a po wyjeździe Czechowicza i Arnsztajnowej do Warszawy w 1933 roku został jego prezesem. Przed wybuchem wojny redagował czasopismo „Wołyń”.

W 1939 roku wraz z falą uchodźców przedostaje się do Francji. Tu od 1940 do wiosny 1941 roku redagował pismo „Wrócimy”. W 1941 roku przedziera się do Hiszpanii, gdzie został aresztowany. Półtora roku przebywał w więzieniu. Po uwolnieniu zamieszkał w Madrycie. Od 1944 roku współpracował z prasą emigracyjną i rozgłośnią polską radia madryckiego.

Na emigracji wydał kilkanaście książek. Są wśród nich tomiki poetyckie, powieści, przekłady i publikacje w języku hiszpańskim. Są to między innymi: Z dymem pożarów, Nicea 1941; Modlitwa na wojnę, Londyn 1946; Złota Hramota, Paryż 1954; Komysze, Londyn 1955; W stanicy, Londyn 1958; Pieśń o Ukrainie, Paryż 1959; Droga powrotna, Londyn 1961; Nożyce Daili, Londyn 1968; Jarzmo kaudyńskie, Londyn 1969; Rzeka graniczna, Londyn 1970; W połowie wędrówki, Londyn 1972 i inne.

W kraju utwory Łobodowskiego ukazywały się po wojnie bardzo sporadycznie na łamach prasy. Między innymi w 4/5 numerze „Poezji” z 1987 roku wydrukowano siedem jego wierszy. W dniu 5 maja 1981 roku odbył się, wieczór poezji Józefa Łobodowskiego z prelekcją doc. Janusza Kryszaka w Muzeum Józefa Czechowicza, a w dniu 10 grudnia 1987 roku odczyt doc. dra Jerzego Święcha w Lubelskim Towarzystwie Naukowym.

Wszystkie te objawy pamięci przyjmował Łobodowski z dużą radością, ale ciągle nieufny wobec zmieniającej się w kraju rzeczywistości, nie podjął próby odwiedzenia Lublina i mieszkającej tu bliskiej rodziny.

Ostatnią wolą Zmarłego było, by jego ciało zostało poddane kremacji, a urna z prochami spoczęła obok prochów matki w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Lublinie przy ul. Lipowej.

Kremacja odbyła się w dniu 21 kwietnia 1988 roku w Madrycie. Wkrótce też zostanie spełnione pragnienie poety, by jego prochy wróciły, na lubelską ziemię.

Piszący te słowa w grudniu ubiegłego roku zwrócił się listownie do Józefa Łobodowskiego by swoje archiwum literackie przekazał do zbiorów Muzeum Józefa Czechowicza w Lublinie. Poeta wyraził na tę propozycję życzliwą zgodę. Można więc mieć nadzieję, że wkrótce nie tylko prochy poety znajdą się w naszym mieście, ale dotrze tu też jego spuścizna literacka, która stanie się podstawą do naukowych opracowań i sprawiedliwych ocen.

Bardzo palącym problemem jest obecnie udostępnienie krajowemu czytelnikowi wyboru wierszy Józefa Łobodowskiego, jednego z najwybitniejszych współczesnych poetów polskich. Majestat śmierci powinien przełamać wszystkie bariery pozaliterackie, hamujące dostęp jego twórczości do szerszego kręgu krajowych odbiorców. Bez Józefa Łobodowskiego nie może być mowy o pełnym obrazie współczesnej polskiej literatury.